Nr. 317. Kraków, niedziela 18 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

LICHWA MIĘSNA.

Drożyzna wszelkich środków żywności, a zwłaszcza mięsa doszła do niebywałych rozmiarów. Klika agraryuszów rządząca państwem i krajem zamknęła najbezczelniej granice państwa nie dopuszczając bydła zagranicznego do Austryi. Austro-Węgry mają dziś o 1,500.000 sztuk bydła mniej, aniżeli potrzeby ludności tego wymagają, a minister rolnictwa, mąż zaufania agraryuszów wciąż jeszcze broni zamknięcia granic jakąś legendarną zarazą bydła, która dziwnym trafem od dziesiątek lat dotykać ma bydło rosyjskie, rumuńskie, a nawet francuskie, choć każdy wie doskonale, że o zarazie takiej mowy niema.

To też doprowadzona do ostateczności ludność, a zwłaszcza robotnicy wiedeńscy na zgromadzeniach coraz głośniej i groźniej protestują przeciw lichwie mięsnej. Rząd zaś obawiając się przykrych następstw, postanowił widocznie chwycić się takiego sposobu uspokojenia ludności, by i wilki agrarne były syte i owce-konsumenci cali, mianowicie przez zniżki taryfowe ułatwić dowóz bydła z Galicyi i Węgier do Wiednia i krajów zachodnich Austryi, a granic nie otworzyć. Tym sposobem ceny mięsa w Wiedniu nieco spadną, a agraryusze galicyjscy i węgierscy nietylko nie stracą na tej zniżce, ale nawet na zwiększonym wywozie i na podwyższeniu cen w Galicyi i na Węgrzech zarobią na czysto. Rząd, zdaje się, liczy na to, że ludność galicyjska jeszcze nie zdobędzie się na czyn energiczny i pozwoli na to, by ją rzucono w paszczę molocha agrarnego.

Każdy bowiem zrozumie, że zniżenie taryf kolejowych dla bydła galicyjskiego, pożądane dla konsumentów wiedeńskich, wyjdzie tylko na korzyść hodowców galicyjskich, ale na szkodę galicyjskich konsumentów, zwiększy bowiem wywóz bydła z Galicyi i spowoduje tu jeszcze większą drożyznę mięsa.

Jedynym środkiem, mogącym to zrównoważyć i obniżyć ceny mięsa zarówno w Galicyi, jak i w Wiedniu, byłoby otwarcie granic rosyjskiej i rumuńskiej dla tamtejszego bydła.

Ale rząd austryacki, nawskróś agrarny, tego nie chce zrobić. Minister rolnictwa hrabia Auersperg oświadczył niedawno deputacyi agraryuszów, że stale broni i bronić będzie ich interesów.

A już wobec Galicyi rząd zawsze stał i stoi na tem stanowisku, że Galicya — to obszarnicy mający w swem ręku Koło polskie; i poza tymi obszarnikami rząd nie chce widzieć masy ludności galicyjskiej, której interesy z interesami »reprezentujących« ją w Wiedniu obszarników są wprost sprzeczne. Galicyę rzucił rząd szlachcicom na pożarcie za to, że szlachcice głosują w Wiedniu za »koniecznościami państwowemi«. I za to ludność Galicyi musi odpokutować — głodem.

Niebywałą drożyznę mięsa, która nas obecnie gnębi, mamy do zawdzięczenia jedynie naszej szlacheckiej reprezentacyi w parlamencie.

O rozszerzenie autonomii.

Wiedeń, 17 listopada.

W Izbie posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad § 7 generalny mowca *contra* poseł **Klofacz** wystąpił przeciw żądaniu jednorocznego osiedlenia i przemawiał za prawem głosowania dla kobiet, tem bardziej, że do sejmu kobiety je mają.

Po przemowie referentów mniejszości posła tow. dra Adlera i posła Hruby'ego, oraz referenta komisyi posła Löckera przystąpiono do głosowania i § 7 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisyę; zaś wszystkie wnioski mniejszości odrzucono.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad grupą III, obejmującą resztę postanowień o zmianie ustaw zasadniczych, dotyczących reprezentacyi państwa.

Poseł **Metall** uzasadnia wniosek mniejszości o rozszerzenie autonomii krajów. Omawia zbawienną działalność autonomii krajów, szczególnie na polu szkolnictwa, podnosi, że wniosek jego nie ma na celu obalenia obecnej konstytucyi, tylko usunięcie jej niektórych uciążliwości i złagodzenie pewnych skutkow powszechnego i równego prawa głosowania. Wobec hasła narodowej autonomii w krajach mowca zachowuje się dość sceptycznie. Przytacza sprawy, jakieby według jego wniosku miały przypaść kompetencyi krajów, zwłaszcza sprawy rolnicze. Podnosi, że tąkie uregulowanie kwestyi językowej powinno być zastrzeżone ustawodawstwu krajowemu i prosi o przyjęcie jego wniosku mniejszości.

Poseł dr **Kos** (Rusin) oświadcza, że kwestya rozgraniczenia kompetencyi ustawodawczej nie stoi w żadnym związku z reformą wyborczą. Z winy Koła polskiego komisya reformy wyborczej przekroczyła swój zakres działania. Omawia dotyczącą uchwałę komisyi i oświadcza, że klub ruski głośno protestuje przeciw wszelkiemu rozszerzaniu zakresu działania sejmów, specyalnie galicyjskiego, jednakże nie dlatego, jakoby zastępcy Rusinow byli centralistami. Także oni są zdania, że kompetencya między centralnem a autonomicznem ustawodawstwem powinna być odpowiednio rozdzieloną; jednakże w praktyce chodzi tylko o to, czy sejmowi galicyjskiemu ma być przyznaną szersza kompetencya. Temu pytaniu muszą Rusini zaprzeczyć. Raczej należałoby kompetencyę sejmu galicyjskiego ścieśnić, gdyż sejm ten jest w zupełności opanowany przez szlachtę polską. Przy składzie tego sejmu jest rzeczą zupełnie naturalną, że wszystkie sprawy załatwiane bywają wyłącznie w interesie właścicieli wielkich dóbr ziemskich i narodu polskiego, zaś interesy narodu ruskiego stale w sejmie galicyjskim bywają upośledzane. Wobec tego Rusini muszą się sprzeciwiać wszelkiemu rozszerzeniu autonomii, tak długo, jak długo idea narodowej autonomii nie zostanie urzeczywistnioną; albo przynajmniej sejm galicyjski zmieni swój obecny skład, a Rusinom będzie daną możność strzeżenia w sejmie zarówno interesów klasowych, jak i narodowych.

Poseł **Etz** (centrum kat.) oświadcza, że nie może się zgodzić na reformę wyborczą, ponieważ już samo pomnożenie liczby posłów przyczyni się do tego, że parlament nie będzie zdolny do pracy (?). Obawia się także niebezpieczeństwa dla Niemców i przewiduje utworzenie się większości słowiańsko-niemiecko-liberalnej. Mowca widzi w okoliczności, że korona w sposób niekonstytucyjny stara się o urzeczywistnienie reformy wyborczej, skłonność do kupienia sobie za każdą cenę większości. Oświadcza się za rozszerzeniem kompetencyi sejmów. Głosować będzie w pierwszej linii za wnioskiem posła Metalla, a w razie jego odrzucenia za wnioskiem komisyi.

Poseł **Herold** (młodoczech) oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za wnioskiem Metalla i komisyi. Powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania doprowadzi do świadomości, że Izba ta nie będzie mogła nic skutecznego zdziałać, póki nie ulży się jej wielu ciężarów, a kompetencyi jej nie zacieśni na korzyść sejmów. Jeżeli wniosek autonomiczny komisyi zostanie przyjęty, rząd musi sejmom przedłożyć także nowoczesną reformę ordynacyi krajowej, w której powinna być ustawowo unormowana odpowiedzialność krajowych władz wobec sejmów.

Poseł **Vogler** przemawiał przeciw wnioskowi komisyi.

Poseł **Kubik** składa co do wszystkich wniosków o autonomię, z polecenia polskiej partyi ludowej, oświadczenie, w którem zaznacza, że partya jego pragnie rozszerzenia autonomii, ale równolegle ze zmianą ordynacyi wyborczej krajowej na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Rozszerzenie kompetencyi sejmu w jego obecnym układzie wzmocniłoby tylko dotychczasową egoistyczną gospodarkę klasową, przez którą cały lud jest strasznie obciążony.

Poseł **Starzyński** wskazuje, że wnioski, będące w obradach, wprawdzie mają pięknie brzmiące miano wniosków autonomicznych, w rzeczywistości jednak nie zawierają żadnego rozszerzenia autonomii, mimo, iż to byłoby koniecznem. Wnioski mają na celu tylko zabezpieczenie tych praw, które przysługują sejmom już na podstawie dzisiejszych ustaw. (Potakiwania u Polaków). Najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że wnioski nie dotykają wcale § 11 ustaw zasadniczych, który normuje zakres działania Rady państwa.

Do tego bardzo skromnego kroku może nie byłoby przyszło, gdyby reforma wyborcza nie była otworzyła oczu, że stoimy w przededniu jeszcze dalszego wielkiego kroku w kierunku centralistycznym (?). Parlament, wybrany na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, jest skłonny do przecenienia swych sił. Tego dowodzi historya wszystkich parlamentów, które po wielkiej reformie na podstawie wolnościowo brzmiących haseł zostały do życia powołane. Nie mówiąc o XVII. i XVIII. stuleciu, ani o Anglii lub Francyi, przypomnę tylko austryacką konstytuantę z r. 1848 i 1849, parlament frankfurcki i wreszcie Dumę rosyjską.

Następnie poseł Starzyński szczegółowo wykazuje, że zaproponowane brzmienie § 12 rzeczywiście odpowiada zamiarom ustawodawcy z roku 1867.

Mowca kończy apelem do Izby, aby uchwaliła wniosek autonomiczny komisyi reformy wyborczej, który jest tylko pierwszą próbą na polu kultury krajowej i organizacyi wewnętrznej administracyi i ani autonomicznym, a tem mniej federalistycznym nie jest.

Na tem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia odczytano jeszcze 9 wniosków nagłych, które wnieśli hr. Sternberg (6) i poseł Tavczar (3).

Koniec posiedzenia o godz. 9 wieczorem.

O ochronie wolności wyborów.

Wiedeń, 17 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszej debaty przystąpiono do wniosków posłów Ferjancica i Steina, postawionych do § 4, a zawierających t. zw. paragraf kaznodziejski.

Minister sprawiedliwości dr **Klein** zauważa, że nie jest rzeczą przypadkową, że przedłożenie rządowe nie zawiera żadnych postanowień, któreby odpowiadały wnioskowi posłów Ferjancica i Steina. Przedłożenie rządowe kładzie wielką wagę na to, aby z okazyi ustawy o ochronie wolności wyborczej jak najmniej zmieniać w istniejących ustawach i unikać wszystkiego, coby w tej ustawie wprowadzało specyalne postanowienia karne, zwrócone przeciw poszczególnym stanom lub zawodom. Tem mniej wydaje się to dopuszczalnem z tego powodu, że ustawa, nad którą toczą się obrady, stoi w ścisłej łączności z reformą wyborczą, która ustanawia pewną równość prawną pod względem politycznym.

Wniosek Ferjancica odrzucono.

Przegląd polityczny.

Ruch wśród Boerów. — Marokko. — Serbskie armaty.

W ubiegłym tygodniu zaalarmowany został świat polityczny wiadomością, że wśród Boerów wybuchło powstanie przeciw panowaniu angielskiemu. Rozchodzi się o to, że niejaki Ferreira, były wojskowy z czasu wojny w południowej Afryce, z kilkunastu zwolennikami przeszedł z

Ze wspomnień socyalisty.

Jako VIII tomik „Życia“ wyszły z druku „Wspomnienia z lat 1888—1892“ tow. Antoniego Humnickiego, który w owym czasie, przed założeniem P. P. S., działał w Warszawie i Łodzi jako członek „Związku robotników polskich“. O tym okresie ruchu socyalistycznego w Polsce mamy dość mało dokładnych wiadomości, bo „Związek robotników“ nie pozostawił po sobie prawie żadnych dokumentów. Tem cenniejsze są więc wspomnienia tow. Humnickiego, które — pisane barwnie i żywo — dają obraz poglądów i działalności „Związku“, oraz opis krwawego strejku łódzkiego w r. 1892. Z tych wspomnień pozwalamy sobie przedrukować tu rozdział pierwszy, przedstawiający życie warszawskiej młodzieży uniwersyteckiej w r. 1888/9, oraz ewolucyę autora i jego kolegów do socyalizmu.

* * *

Przyjechałem do Warszawy na jesieni 1888 roku, aby się zapisać w poczet studentów uniwersytetu i już w parę tygodni później byłem na zebraniu t. zw. kółka. Każde kółko składało się z byłych wychowańców jednego i tego samego gimnazyum i wybierało przedstawiciela; zebranie przedstawicieli kółek stanowiło koło studenckie z wybieralnym prezesem, instytucyę nawpół jawną, do której należała inicyatywa w sprawach ogólno-studenckich. Do kółek niedopuszczani bywali tacy, na których z czasów gimnazyalnych ciążyły jakieś wykroczenia przeciw koleżeństwu; natomiast wychowańcy gimnazyów z odległych prowincyj, którzy z powodu małej ich liczby nie mogli stworzyć odrębnego kółka, przyjmowani byli do kółka, z którem sympatyzowali; my Kielczanie mieliśmy wśród siebie kolegę Wasilkowskiego z Wołynia, bo gimnazyalnego kółka żytomierskiego naonczas nie było wcale.

W tradycyach radykalniejszej części studentów żyły jeszcze wspomnienia zaburzeń „apuchtinowskich“, jeszcze starsi studenci mieli prawo noszenia dawnego umundurowania, ale gorętsi byli wydaleni za te właśnie zaburzenia, tak, że większość słabo reagowała na represye ministeryum oświaty.

Najwyraźniej się to okazało przy dyskusyach o solidaryzowaniu się z ruchem na uniwersytetach rosyjskich (mającym na celu zdobycie autonomii uniwersyteckiej), przyczem konserwatywna większość miała przewagę. Wywołało to nawet wystąpienie części studentów z koła, które i bez tego pędziło żywot suchotniczy, wkrótce zaś potem prawie że istnieć przestało.

Ogół studentów można było podzielić na dwie kategorye: karyerowiczów i ideowców; pośród tych ostatnich bezwzględną przewagę mieli patryoci, ale i pomiędzy nimi można było odróżnić kilka odcieni aż do radykalnych ludowców, zwolenników ówczesnego „Głosu“. Zdecydowani socyaliści stanowili wyjątki; częściej już spotykało się takich, co jak ja np., wahali się między patryotycznem chłopomaństwem i czemś podobnem do socyalizmu.

Kółka studenckie miały za zadanie samokształcenie, przyczem większość z nich za przedmiot studyów obierała literaturę i historyę Polski, a tylko nieliczne zajmowały się naukami społecznemi. Dla niektórych z nas samokształcenie nie było nowością, bo już w ostatnich klasach w gimnazyach mieliśmy coś podobnego; wadliwość ówczesnego programu średnich kół rządowych zniechęcała do nauki połowę uczniów klas wyższych, a jeśli dodać do tego jej tendencyjną fałszywość i wziąć pod uwagę, że szkoła miała być środkiem rusyfikacyi, to łatwo pojąć, że większość uważała zajęcia szkolne tylko za zło konieczne, bez którego nie można osiągnąć upragnionego świadectwa dojrzałości. W jednostkach szlachetniejszych budził się protest, myśl krytyczna pojmowała ohydę takiego stanu rzeczy i, jako potrzeba duchowa, zjawiały się małe zebrania, pogawędki, wspólne czytanie książek, a potem referaty — słowem tajne kółka samokształcenia uczniów gimnazyalnych. I nie mogło być inaczej: nic nie mogło być robione jawnie, bo, jeśli jako wyjątek trafił się nauczyciel uczciwy i spróbował mówić nam prawdę, to wkrótce zostawał zdegradowany; taki los spotkał np. zmarłego przed kilku laty A. G. Bema, znawcę historyi powszechnej i literatury polskiej, i innych jemu podobnych. Tak było na prowincyi, tak też było i w Warszawie w średnich zakładach naukowych.

Zebrania studenckich kółek samokształcenia odbywały się również nawpół jawnie; pilnowano się tylko, aby nie wchodzić i nie wychodzić gromadnie i aby się często nie zbierać w jednem i tem samem mieszkaniu. Daleko więcej ostrożności trzeba było zachowywać przy większych zebraniach, do których dawała powód rocznica powstania listopadowego; jedno z takich właśnie zebrań, czyli tak zwana „Listopadówka“, odbyła się w naszem studenckiem mieszkaniu i miała decydujący wpływ na urobienie się moich przekonań.

Do kółka naszego należał Aleksander Machajski, naówczas gorący patryota, który o jakieś dwa lata wcześniej ode mnie przyjechał do Warszawy i miał już stosunki w sferach rzemieślników i wykwalifikowanych robotników, wśród których organizował t. zw. kółka wykładowe. Przedmioty wykładów w takich kółkach zależały głównie od woli słuchaczów i najczęściej nosiły charakter ogólno-kształcący, ubocznie zaś tylko w rozmo-

toryum niemieckiej kolonii do Transwaalu i usiłował wywołać jakiś ruch. Okazało się jednak, że Boerowie nie dadzą się nakłonić do rozpoczęcia nowej wojny z Anglią. Ferriera nie znalazł ochotników i musiał ze swą garstką przerzucić się do stepów, ścigany przez policyę kolonialną. Zdarzyło się wprawdzie, że ten i ów Boer mieszkający na pustkowiu i nie mający wskutek tego pojęcia o rzeczywistym stanie rzeczy połączył się z Ferreirą, ale ogół pozostał spokojnym. Ba, nietylko że nie pomagają Ferreirze, ale najwybitniejszy z generałów burskich, Ludwik Botha, były naczelny ich komendant, ofiarował rządowi angielskiemu swe usługi w celu stłumienia ruchawki. Opinia publiczna w Anglii przypisuje ruch ten Niemcom, gdyż Ferreira na ich terytoryum uzbroił swą bandę, stamtąd przeszedł do kolonii angielskiej i tam skieruje się w chwili, gdy zagrażać mu będzie niebezpieczeństwo osaczenia.

Pisma francuskie, w pierwszym rzędzie „Temps“, przynoszą udzielone im przez posła francuskiego Regnaulta wiadomości o sytuacyi w Marokku. Rząd marokkański (Maghzen) utracił w kraju całą swą powagę, wysocy dygnitarze, jak n. p. znany Rajzuli, zachowali swe rozbójnicze nawyczki, cudzoziemcy nie mogą liczyć na opiekę rządu.

Państwa europejskie, przedewszystkiem Francya i Hiszpania, wysłały wprawdzie do wód marokkańskich okręty wojenne, ale te mogą coś zdziałać tylko na wybrzeżu, podczas gdy wewnątrz kraju anarchia coraz bardziej się rozszerza. Wyniki konferencyi w Algeciras nie mogą jeszcze wejść w życie, ponieważ z 12 interesowanych państw 5 nie podpisało jeszcze konwencyi, mimo to ma niezadługo zacząć funkcyonować międzynarodowa policya pod wodzą szwajcarskiego oficera, a także bank marokkański podejmie swe czynności. Trzeba będzie energicznych środków, aby zapobiedz wybuchowi „wojny świętej“, którą Rajzuli przygotowuje dla wyparcia obcych wpływów.

Umowa zawarta przez Serbię z francuską fabryką Schneidra w Creuzot o dostawę armat wywołuje wielkie wzburzenie w wojskowych sferach Austryi. Utrzymują one, że ilość zamówionych bateryj stanowczo przekracza potrzebę armii serbskiej, zatem nadwyżka przeznaczoną jest dla kogo innego. Tym innym jest książę Mikołaj czarnogórski, który zawarłszy w zeszłym roku konwencyę wojskową z Serbią, wymówił sobie artyleryę dla swej armii, ponieważ sam nie miał ani pieniędzy, ani kredytu na ich zakupno. Serbia zamówiła 60 bateryj polnych i 9 górskich, podczas gdy dotąd posiadała tylko — i to przeważnie na papierze — 46 bateryj polnych. Zamówiono więc ogółem 436 armat, co na siłę zbrojną, w czasie pokoju wynoszącą 27.412 ludzi, jest nieproporcyonalną cyfrą.

Zjazu metalowców.

Dnia 11 bm. rozpoczął się we Wiedniu ósmy kongres metalowców austryackich. — Przybyło 261 delegatów, z tego 160 z poza Wiednia. Imieniem państwowej komisyi zawodowej jawili się tow. Hueber i Smitka, imieniem zarządu partyjnego tow. Winarsky, oprócz tego delegaci rozmaitych stowarzyszeń i goście zagraniczni. Po wyborze tow. Exnera i Smutnego przewodniczącymi, nastąpiły powitania kongresu. Przemawiali: tow. Hueber imieniem komisyi zawodowej, tow. Steiner imieniem praskiej komisyi zawodowej, tow. Winarsky imieniem zarządu partyjnego tow. Pölzer imieniem niemieckiego i tow. Tomaszek imieniem czeskiego komitetu wykonawczego, tow. Werner imieniem związku metalowców w Niemczech, tow. Hansen imieniem związku duńskiego, tow. Ormestad (Norwegia), tow. Johansson (Szwecya), Banczak (Węgry), Brunner (Szwajcarya) itd.

W drugim dniu obrad uchwalono porządek dzienny, obejmujący 1) sprawozdanie zarządu (referent Exner), 2) sprawozdanie kontroli (referent Gillar), 3) sprawozdanie komisyi kontrolującej (referent Sellner), 4) sprawy organizacyjne (referenci Beer, Domes, Tayerle i Hornof), 5) zmiana statutu (referenci Exner i Weska), 6) taktyka przy strejkach (referenci Drechsler i Weska), 7) wybory, 8) prawo koalicyjne (referenci dr Ingwer i Tayerle).

Referent do punktu 1) tow. Exner wykazuje, że organizacya w ostatnim roku wzrosła. Liczba członków wzrosła z 46.515 na 53.200, odbyto 1889 zgromadzeń mężów zaufania, 5167 zgromadzeń poufnych i 1775 warsztatowych. W r. 1905 wydano: wsparcia dla bezrobotnych 162.796 K, podróżne 19.156 K, w nagłych wypadkach 22.078 K., koszta pogrzebowe 3.280 K, obrona prawna 12.563 K, razem 219.876 K.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum nastąpił referat tow. Beera, redaktora „Metallarbeitera“, o sporze narodowościowym w organizacyi zawodowej z postawieniem rezolucyi, że jedność organizacyi zawodowej jest warunkiem zwycięstwa proletaryatu. Co do rozdziału wkładek zaproponował, że od 1 stycznia 1907 zarząd centralny będzie odsyłał wkładki z Czech do komisyi zawodowej w Pradze. Taki sam referat w czeskim języku wygłosił tow. Tayerle i zaproponował identyczną rezolucyę, którą po dłuższej debacie uchwalono wszystkimi głosami przeciw 3.

Po powitaniu kongresu przez angielskiego delegata Taylora wygłosił tow. Domes sekretarz związku metalowców, referat o organizacyi, który tow. Hornaf powtórzył w języku czeskim. Postawili oni wnioski w sprawie wkładek, mężów zaufania, wsparć na wypadek choroby. Specyalnie co do Galicyi proponuje referent wydawanie organu fachowego w języku polskim dla lepszej agitacyi wśród metalowców polskich. Wszystkie wnioski na razie przekazano komisyi dla zdania sprawozdania w plenum.

Po debacie nad zmianą statutów wygłosił tow. dr Ingwer, doradca prawny związku referat o prawie koalicyjnem, który uchwalono wydać w osobnej broszurze.

Z sali sądowej.

Morderstwo w roku 1902.

Kraków, 17 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy odczytano zeznania Węża, złożone w śledztwie w 1901 r. Już wówczas Wąż był podejrzany o współudział i dlatego prokurator sprzeciwił się jego zaprzysiężeniu. Lekarz sądowy prof. dr Wachholz odczytał orzeczenie o oględzinach zwłok Doktorowej.

Czwarty dzień rozprawy.

Prokurator dr Tokarz w krótkiem przemówieniu uzasadnia oskarżenie, poczem przemawiali obrońcy dr Przeworski (za Węża) i dr Lewicki (za Stachurską). Przewodniczący radca Raczyński wygłosił treściwe *resume*, poczem przysięgli udali się na naradę nad dwoma postawionymi im pytaniami: 1. Czy Wąż dopuścił się zbrodni nasadniczego skrytobójczego morderstwa. 2. Czy Stachurska nasadziła Węża do popełnienia powyższego czynu przez namowę, doradę i pouczenie.

Wyrok.

Przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie obydwa pytania, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności, a Wąż i Stachurska zostali wypuszczeni na wolność.

KRONIKA.

Kraków, 17 listopada

Nowiny krakowskie.

Drożyzna węgla stała się wprost klęską, szczególnie dla ubogiej ludności. Prywatni handlarze każą sobie płacić po 65 ct. za cetnar węgla zmięszanego do połowy z kamieniami i miałem, a wozy z miejskim węglem stały się rzadkością. Tam zaś, gdzie się raczą pokazać, sprzedają swój towar tylko wybranym albo tym, którzy się roznosicielom opłacą. Dotąd miejski skład wymawiał się małą dostawą z powodu braku wagonów; teraz brak ten częściowo przynajmniej ustał, możnaby więc wysyłać na miasto więcej wozów i to pod ściślejszą kontrolą

Prywatni zaś handlarze wyzyskują te wszystkie okoliczności, aby żądać za swój towar niesłychaną cenę; co będzie dopiero z nastaniem mrozów? Wzywamy odnośne czynniki, aby natychmiast coś zaradziły, jeżeli niema przyjść wprost do wybuchu rozpaczy wyzyskiwanej ludności.

Komisya drożyźniana Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem II wice prezydenta Sarego. Przeprowadzono dyskusyę nad wnioskami postawionymi w Radzie miejskiej na posiedzenia dnia 27 września i polecono magistratowi, aby zebrał dalsze materyały, odnoszące się do dzisiejszych cen mięsa, oraz by wypracował nową kalkulacyę w sprawie prowadzenia jatek miejskich.

Zbieranie materyałów przez magistrat potrwa znowu z pół roku, a tymczasem pp. rzeźnicy ustanawiają dowolne ceny. Od kwietnia b. r., odkąd jatki miejskie zamknięto, było dość czasu na kalkulacye. Ale twierdzimy stanowczo, że wszelkie obrady komisyi prowadzone są tylko dla zamydlenia ludności oczu; jak nic z nich dotąd nie wynikło, tak i nadal nic nie uradzą, żeby broń Boże nie urazić p. Bialika i sp.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym znajduje się sprawa czyszczenia miasta.

„Obława“ policyjna. W piątek między godziną 8 a 9 wieczorem można było być świadkiem „urzędowania“ na ulicach agentów policyi w asystencyi żołnierzy policyjnych. Do przechodzących najspokojniej kobiet, przeważnie ze sfer robotniczych, przystępował agent policyjny i po lakonicznem zapytaniu: „Jak się pani nazywa, gdzie pani mieszka“, oświadczał: „o znamy, znamy“ i stojącemu obok żołnierzowi policyjnemu cisnąwszy przez zęby „brać!“, szedł dalej.

Urzędowanie takie np. na ulicy Szewskiej wywoływało oburzenie wśród publiczności, gdyż aresztowano najspokojniejsze kobiety, idące po robocie do domu. Wstrętny ten zwyczaj „obławy“ ma na celu zwalczanie niereglementowanej prostytucyi. Jest on jednakowoż zarówno bez sensowny, jak i barbarzyński. Albowiem ani prostytucyi tajnej nie może usunąć, ani też do podniesienia moralności i zdrowotności w niczem się dotąd nie przyczynił, a jako gwałt, niezgodny z konstytucyjną zasadą wolności osobistej musi reglementacya w konsekwencyi doprowadzać do „systemu Riehl“. Wkońcu aresztowanie każdej kobiety z ludu, która szpiclowi w drogę wejdzie, jest bezprawiem i oburzającem nadużyciem. Czasby już było koniec położyć temu barbarzyństwu.

Ucieczka ze szpitala. Aresztowany przed kilku dniami za cały szereg kradzieży Schapse Baranek z Królestwa odany został z powodu choroby do szpitala. Stąd jednak, korzystając widocznie z braku dozoru, uciekł.

Kwiatki z ubezpieczenia robotników od wypadku. Z Podgórza piszą nam: W czerwcu b. r. przy budowie kościoła parafialnego w Podgórzu załamało się rusztowanie, przyczem 2 murarzy odniosło ciężkie obrażenia tak, że tydzień musieli przeleżeć w szpitalu. Sprawa poszła przed sąd Dla odwrócenia winy od majstrów udał się Szczepan Grochowski, podmajstrzy, do leżących w szpitalu Stan. Gadochy i Józefa Bila, a częstując obficie wódką i papierosami, zmuszał ich do fałszywego zeznania, jakoby murarze, którzy przedtem wymówili mu pracę, ze złości odbili w nocy klamry z desek, co następnie spowodowało katastrofę. Dla lepszego zaś porozumienia się co do zeznawania przed sądem mieli się po chorobie udać do majstrów. Inaczej, gdy tego nie uczynią, majstrowie wydalą ich z roboty. Nie tu jednak nie wskórawszy, chwycili się majstrowie innych środków: Gadocha nie otrzymał wezwania, a Bilowi na rozprawie ustawicznie przerywano w zeznaniu tak, że ten nie mógł wszystkiego wypowiedzieć, nic też dziwnego, że majstrów uwolniono.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Doyle'a i Gillet'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Oj młody, młody“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna), ceny zniżone do połowy; o godz. 7 wieczorem: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Doyle'a i Gillet'a.

Poniedziałek: „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a i Gillet'a.

Środa: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola (popularne).

Czwartek: „Zakochana“, komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach o Zakopane!“, krotochwila w 3 aktach C Kraatza i M. Neala (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, jutro od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. T. Ulanowski: „U źródeł pozywityzmu warszawskiego“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Przeciw wysługiwaniu się caratowi. Partya socyalno-demokratyczna zwołuje zgromadzenia ludowe na niedzielę o godz. 10 rano do sali metalowców. Na porządku dziennym: „Prześladowanie emigrantów a prawo gościnności“.

Kółko robotnicze lwowskiej „Spójni“. Socyalistyczna młodzież uniwersytetu i politechniki, zjechawszy do Lwowa z nowym rokiem akademickim, przystąpiła do dalszej, systematycznej pracy społecznej, jak lat poprzednich. W ubiegłą sobotę odbyło się konstytuujące zebranie t. zw. „Kółka robotniczego“ w łonie stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej „Spójni“. Kółko to ma za sobą wcale chlubne świadectwa swej działalności; pamiętna ankieta w sprawie położenia stróżów w r. 1904 urządzona, jest wyłączną jego zasługą; było ono czynne przy organizowaniu zeszłorocznej potężnej manifestacyi za reformą wyborczą do sejmu; z Kółka wyszedł projekt lwowskiej organizacyi dzielnicowej i jego opracowanie szczegółowe. Wierne tradycyi i w roku bieżącym Kółko stanęło do pracy.

Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli tow. Semen Wityk, jako przewodniczący, tow. Edm. Weisberg, zastępca przewodn. i tow. St. Kot, sekretarz. Omówiono program pracy. Wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych należy stworzyć organizacyę komitetów wyborczych, przystosowaną do nadzwyczaj sztucznego rozdziału Lwowa na 7 okręgów wyborczych. Bliższe opracowanie tego planu powierzono komisyi, złożonej z tow. Wityka, Lufta, Rotha i Grabieńskiego.

Praca oświatowa Kółka ma iść w dwóch kierunkach: członkowie Kółka mają według zakreślonego planu omówić szereg kwestyj społeczno-politycznych i historycznych za pomocą odczytów i pogadanek w stowarzyszeniach robotniczych; mają — jak to dotąd było praktykowane — podzielić między siebie pracę kulturalną wśród robotników; po kilku podjąć się codziennych dyżurów w stowarzyszeniach, prowadzić kursa analfabetów, czytać zebranym gazety, broszury itd.; z drugiej strony mają prowadzić pracę samokształcenia wewnątrz Kółka. W tym celu zarząd postarał się o szereg referentów, którzy w ściśle zamkniętem gronie wykładać będą najważniejsze kwestye (podjęli się tej pracy tow. Hankiewicz, Brzozowski, Nacher i Meleń), aby członkowie Kółka zyskali odpowiednie przygotowanie dla samodzielnej pracy organizacyjnej.

Członkowie Kółka zaczęli już pracę realną.

W sprawie aresztowania dra Kraszewskiego donosi „Kuryer lwowski“ następujące szczegóły:

---

wach poruszano tematy społeczne i polityczne. Otóż Machajski zaproponował mi właśnie wykłady w jednem z takich kółek, na co się też zgodziłem i na „Listopadówkę“ do naszego mieszkania zaprosiłem jako gości dwóch rzemieślników z tego kółka.

Czekała mię jednak niespodzianka: moi znajomi przyprowadzili ze sobą dwie nikomu z nas nie znane osobistości; byli to, jak się później okazało, B. Jędrzejowski i S. Kochański, a dla mnie było to pierwsze spotkanie z działaczami socyalistycznymi.

Machajski przygotował referat o znaczeniu i charakterze powstania 31 r.; referat był obszerny, sumiennie i z talentem opracowany, to też pozyskał ogólne uznanie słuchaczów. B. Jędrzejowski, który wystąpił jako oponent, był wówczas jeszcze bardzo młodym człowiekiem i miał zadanie nie lada w szermierce przeciwko całemu zgromadzeniu; to też zdawało nam się, że przewaga była na naszej stronie. Ale w kilka dni później przekonałem się, że, co do mnie, to skłaniam się coraz wyraźniej ku przeciwnemu punktowi widzenia, w parę zaś tygodni później wystarałem się już o nielegalną literaturę, o broszurki w czerwonych lub czarnych okładkach, na których było wydrukowane: „Wydawnictwo Walki klas, Organizacya Proletaryat“.

Moi współlokatorowie, oburzając się na mnie za niebezpieczeństwo, na jakie ich narażam, czytywali je ukradkiem, ale wymagali odemnie, abym je na noc usuwał z mieszkania na schody, rozkładając je pod dywanem. Zresztą okazało się wkrótce, że ostrożność ta nie była zbyt przesadną, bo właśnie pod koniec tegoż roku odbyły się masowe aresztowania członków „Prolelaryatu“.

Tow. Jędrzejowskiego spotkałem potem zaledwie parę razy; za to z Kochańskim zawarliśmy bliższe stosunki — ale dopiero znacznie później, w cytadeli warszawskiej.

Tak więc, charakteryzując swoje ówczesne przekonania, mógłbym się nazwać, jak się teraz mówi, sympatykiem „Proletaryatu“, to też, kiedy na jednem z większych zebrań studenckich mniej więcej w tym okresie czasu spotkałem F. Perla, o którym uprzednio słyszałem jako o socyaliście, ucieszyłem się niezmiernie. Pamiętam, że deklamował on mało jeszcze wtedy znany wiersz: „Czego chcą oni“, a jego wyrazista, blada twarz i sam sposób deklamowania silne na słuchaczów czyniły wrażenie. Kiedy potem zaczął gromić „narodowców“, sekundowałem mu zapamiętale.

Pomimo dość silnego wpływu, jaki wywierali na nas, kielczan Machajski i Wasilkowski — obaj narodowcy, moja zmiana przekonań nie była faktem odosobnionym, bo zdaje się w tym właśnie czasie i mniej więcej taką samą ewolucyę umysłową, chociaż pod wpływem innych warunków, przeszli dwaj jeszcze studenci z naszego kółka: J. Stróżecki i A. Kochnowski.

Opisana powyżej walka prądów w kółkach studenckich była naówczas typową dla wszystkich mniej więcej kółek prowincyonalnych, a zapewne i dla warszawskich; w każdym razie wiem, że to samo odbywało się w kółkach płockiem i siedleckiem, z których członkami łączyły mię stosunki osobiste.

Dla mojego rozwoju umysłowego pierwszy rok pobytu w uniwersytecie i ścieranie się zdań w kółkach miało duże znaczenie; szkoda tylko, że z powodów osobistych musiałem na rok następny opuścić Warszawę, udając się na wieś w Pułtuskie, jako nauczyciel dzieci pewnego obywatela. Być może nawet, że rok ten przepadłby dla mnie zupełnie, gdyby nie ta okoliczność, że poprzednikiem moim był I. Daszyński, który tam był aresztowany i siedział około pół roku w pobliskiem więzieniu powiatowem, aż do wydania go władzom austryackim, i że myśl o tem nie pozwalała mi całkowicie uśpić się atmosferą wiejskiego zacisza. Poznajomiłem się właśnie wtedy potrochu z historyą rosyjskiego »chożdienia w narod« i rezultat był taki, że zapragnąłem się trochę poduczyć kowalki. Wprawdzie miejscowy kowal nie bardzo wierzył w moją chęć do nauki, podejrzewając mię raczej o zaloty do swej córki, ale ostatecznie nauczył mię trochę bić młotem, choć zapewne nie przypuszczał, że mi się to potem rzeczywiście przyda. Ale literatura „narodniczestwa“ nie wywarła na mnie głębszego wpływu; jakkolwiek rzadko bywałem w Warszawie, wiedziałem jednak o tak zwanym „naukowym“ kierunku w socyalizmie, zajmowała mię ta kwestya i, kiedy jesienią r. 1890 znowu zjawiłem się na gruncie warszawskim, byłem częściowo przygotowanym do przyjęcia nowych idei.

Senat uniwersytetu lwowskiego zajął się gorliwie sprawą aresztowania dra Kraszewskiego, a rektor dr Gryziecki interweniował u odnośnych władz. Prawdopodobnie sąd lwowski uzna się kompetentnym do dalszego prowadzenia tej sprawy. Rząd rosyjski przedstawia oczywiście, że więzień, któremu dr Kraszewski ułatwić miał ucieczkę, był pospolitym mordercą, aby w ten sposób skłonić władze austryackie do wydania go Rosyi. Dziwna rzecz, że sąd krakowski bez przesłuchania dra Kraszewskiego zarządził odrazu jego uwięzienie. Nasza procedura karna nie zmuszała do tego, a chyba procedury rosyjskie jeszcze w Krakowie nie obowiązują. Zdaniem dra Dwernickiego, który podjął się na prośbę tutejszych lekarzy obrony dra Kraszewskiego, nie jest sąd krakowski wogóle w tej sprawie właściwym, ponieważ dr Kraszewski nie mieszkał nigdy stale w Krakowie, a wskutek tego sprawa wydania dra K. i jego uwięzienia powinna być przez sąd lwowski rozstrzygnięta. Odpowiednie wnioski zostały też sądowi przedstawione. Aż do rozstrzygnięcia tej sprawy, dr K. pozostawać będzie w tutejszem więzieniu.

Dr Kraszewski, pracując w zakładzie dra Tarnawskiego w Kossowie, wiedzą i zaletami umysłu pozyskał ogólną sympatyę kuracyuszów. W tutejszej klinice dał się poznać z najlepszej strony, to też wieść o jego uwięzieniu wywołała głębokie współczucie i oburzenie w sferach lekarzy, profesorów i słuchaczów. Z tego powodu odpadły nawet onegdajsze wykłady kliniczne, a profesorowie dr Gluziński i dr Mars interweniowali także u starszego prokuratora państwa. Dr Kraszewski liczy lat 35, jest żonaty i ojcem 3 dzieci, które pozostają na razie w Królestwie. Wniósł on podanie o nostryfikacyę dyplomu doktorskiego, która miała w najbliższych dniach nastąpić.

Tyle „Kuryer lwowski".

Dowiadujemy się, że sąd krakowski uznał się niekompetentnym do osądzenia tej sprawy i dziś odesłał akta do sądu lwowskiego. W sferach prawniczych panuje przekonanie, że o wydaniu dra Kraszewskiego władzom rosyjskim nie może być mowy, ponieważ traktat między Austryą a Rosyą mówi tylko o wydawaniu bezpośrednich przestępców, a dra Kraszewskiego obwiniają władze rosyjskie tylko o dopomożenie więźniowi do ucieczki.

Przełożony cechu rzeźników. Franciszek Żytny, stawał onegdaj przed sądem oskarżony o oszustwo. Żytny, kupując w listopadzie r. z. woły od dzierżawcy dóbr Ruppa, podładał nogę pod wagę, wskutek czego waga wołów spadała o 25 do 40 klg. na sztuce. Wprawdzie Żytny, chcąc sprawę załagodzić, zapłacił Ruppowi odszkodowanie w kwocie 2400 K, to go jednak od procesu nie ochroniło. Trybunał zasądził cechmistrza na 2 miesiące więzienia.

Rabunek w biały dzień. W piątek o godz. 12 w południe na wchodzącego do domu przy ulicy Łyczakowskiej l. 19 słuchacza praw Stanisława Vörösza napadł jakiś mężczyzna, uderzył go tępem narzędziem w głowę i w prawe oko, poczem wyciągnął mu portfel zawierający 1500 K i uciekł.

Z kraju.

Echa wiecu centrowców w Radłowie. Piszą nam z Tarnowa: Znany jest wiec chłopski, jaki centrowcy zwołali do Radłowa na dzień 4 czerwca b. r. w sprawie reformy wyborczej. Wkrótce znajdzie wiec ten swój epilog przed sądem krakowskim.

Na wiec ten przybyli ludowcy z posłem Olszewskim i wielu robotników z Tarnowa. Centrowcy zaprosili ks. Szpondra i Żygulińskiego, którzy istotnie na wiec przybyli. Wiec zwołał burmistrz Radłowa, Lis, do sali urzędu gminnego. Ponieważ między zebranymi licznie (kilkaset) uczestnikami była przeważająca liczba ludowców i socyalistów, przeto Lis nie chciał otworzyć wiecu i udał się wraz z dziekanem radłowskim ks. Kmietowiczem na plebanię, gdzie cichaczem chcieli urządzić poufne zgromadzenie.

To się im nie udało, bo wszyscy chłopi z Olszewskim poszli na plebanię, gdzie na rękach obnoszono Olszewskiego. Fakt ten nie podobał się księżom (Szpondrowi, Żygulińskiemu i Kmietowiczowi), których obsypano różnymi niesympatycznymi epitetami za ich zachowanie, a ksiądz Kmietowicz wzywał swych parobków i Lisa (burmistrza) słowami: „Rzućcie tego posła do gnojówki, bić socyalistów". Na to hasło 4 parobków ks. Kmietowicza i Lis rzucili się na p. Olszewskiego z tyłu i zepchnęli go z ramion i czynnie go po plecach znieważyli.

Otóż z tego powodu skarżył poseł Olszewski 4 parobków i Lisa o czynną zniewagę, a ks. Kmietowicza o współwinę z powodu namawiania do czynnej zniewagi, jako też o słowną obrazę. Parobcy i Lis (ten ostatni był kilkanaście razy za bitkę karany i za zbrodnię gwałtu publicznego) zostali zasądzeni na areszt, zaś Lis na grzywnę w kwocie 50 K ewentualnie 10 dni aresztu.

Sam zaś ks. Kmietowicz, który był duchowym sprawcą, został uwolniony, z tem motywowaniem, że epitetami skierowanymi przeciw niemu, Żygulińskiemu i Szpondrowi był tak oburzony, iż skutkiem tego nie „posiadał potrzebnej siły duchowej, by nie wstrzymać się od użycia słów inkryminowanych".

Poseł Olszewski oczywiście od takiego wyroku wniósł odwołanie, a mianowicie o ile Lis zasądzony został na grzywnę a nie na areszt, a powtóre z powodu uwolnienia ks. Kmietowicza.

Po wiecu tym, który był przedmiotem interpelacyi w parlamencie ze strony ludowców, Lis zorganizował szajkę, uzbroił ją w kamienie, skutkiem czego wieczorem szajka ta opadła akademika i urzędnika prywatnego, ciężko ich uszkodziła (rany w głowie), a dochodzenie karne dotychczas w Krakowie nie zostało ukończone. W tej sprawie toczy się przeciw Lisowi śledztwo o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Z Tarnowa piszą nam: Dnia 13 b. m. odbyło się doroczne zgromadzenie partyjne pod przewodnictwem tow. Skrobisza i Hryniewieckiego. Sprawozdanie z działalności komitetu zdawał tow. Gallas, wskazując na trudności, z jakiemi komitet walczył i jak stosunkowo wiele zrobił. Zwołał przeszło 8 zgromadzeń publicznych, z tych 2 pod gołem niebem, 2 pochody demonstracyjne; cały szereg zgromadzeń poufnych w sprawie strejku generalnego, przed 1 majem, w sprawie prasy, płacenia podatku, organizacyi zawodowej, drożyzny, Kasy chorych itd. Nie było tygodnia, w którymby nie było najmniej ze 2 zgromadzenia. W każdą niedzielę odbywały się odczyty lub wieczorki. Komitet zapoczątkował organizacyę mężów zaufania zawodowych. Organizacye zawodowe dawniejsze bardzo wzrosły, np. metalowcy, nowe zaś powstały (kaflarze, tkacze, hutnicy, budowlani i t. d.). W ostatnich zaś czasach komitet rozpoczął akcyę przeciw drożyźnie oraz przeciw zarządowi Kasy chorych.

Sprawozdanie kasowe zdawał tow. Hutter, a z kolportaży tow. Krieger Adolf.

Po sprawozdaniu powstała ożywiona dyskusya; mowcy jednak wszyscy z uznaniem wyrażali się o pracy ustępującego komitetu, któremu, na wniosek tow. Strzałkowskiego uchwalono przez aklamacyę absolutoryum, poczem wybrano nowy komitet P. P. S. D. na rok następny: M. Berenkopf, A. Hryniewiecki, K. Gallas, Israel S., M. Hutter, Fr. Łabędź, A. Krieger, Miarczyński, Neiss S., Tiefenbrunn, Szczepanik Feliks (drukarz), Wł. Siedlik, dr Simche, J. Skrobisz, Wł. Strzałkowski.

Listy, oraz wszelkie przesyłki należy adresować: Kazimierz Gallas, Tarnów, plac św. Ducha l. 2, stowarzyszenie robotnicze.

Banda opryszków pod Tarnowem. We środę między 8 a 9 wieczór wracali powozem z Bobrownika do Tarnowa naczelnik biura Banku parcelacyjnego p. A. Hurysz w towarzystwie inż. E. Libańskiego i p. Cieplika, urzędnika banku. Nagle na 6 klm. przed Tarnowem wyskoczyło z rowów ośmiu drabów, uzbrojonych w potężne pałki, dwóch rzuciło się ku koniom, waląc w nie kamieniami i chwytając lejce, a reszta z okrzykiem stój! usiłowała otoczyć powóz, zamierzając się pałkami na siedzących. Tylko przytomności woźnicy zawdzięczali podróżni ocalenie. Zaciął konie, które przestraszone krzykiem i kamieniami, poczęły biedz galopem, draby zaś pogonili za powozem, waląc na oślep pałkami, nie trafiając jednak z powodu ciemności osób, tylko pudło powozu. Jest rzeczą prawdopodobną, że w okolicy tej grasuje cała zorganizowana banda opryszków, albowiem draby wiedzieli, że powracający z Bobrownik mają przy sobie większą sumę pieniędzy, zebraną ze sprzedaży parcel. O wypadku doniesiono żandarmeryi.

Świadectwo moralności dla — krowy! Z powiatu dąbrowskiego przysyłają nam z jednej z tamtejszych wsi następujący dokument, wydany z całą urzędową powagą przez jednego z wójtów:

„Swiadectwo molarności! My urzad gminy w... poswiadcam ze krowa cerwono Maćka S... z gwiostką na cole i kwiotkiem biołem na grzbiecie oskarzona o pobodzenie zachowowała się i zachowuje molarnie nikogo nie bodła i niebodzie i je spokojno i na tyj potstawie wydajewa ji swiadectwo molarności".

Do czego to już dziś doszło, gospodarz, chcący chować krowę musi postarać się dla niej u wójta o świadectwo moralności i to tak wspaniale wystylizowane.

Wrogowie się już gotują do walki wyborczej! Wpadł nam w ręce następujący cyrkularz, rozesłany przez wszechpolski komitet w Tarnopolu do różnych osób: „Wielmożny Panie! Komitet organizacyjny przypomina niniejszem, że Wielmożny Pan zalega z kwotą 6 K za rok 1904 i 1905.

Przypominając to, zwracamy uwagę Wielmożnego Pana, że szczególnie w bieżącym roku potrzeba środków wydatniejszych na cele narodowe. Jeżeli dotychczas Komitet organizacyjny używał funduszów na zasilanie stowarzyszeń oświatowych i ekonomicznych, obecnie potrzeba będzie myśleć o wywalczeniu bodaj jednego przedstawiciela dla ludności polskiej w naszym okręgu. Ponieważ lud polski wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, postawi kandydaturę człowieka niezamożnego, potrzeba będzie funduszów, aby tego kandydata podtrzymać środkami uczciwymi, chociaż niemniej kosztownymi, jak: podróże, druki, przesyłki, afisze, zgromadzenia ludowe itd. Musimy zawczasu myśleć o przygotowaniu się na tę chwilę, abyśmy potem nie żałowali.

Poddając tę potrzebę pod rozwagę Wielmożnemu Panu, cieszymy się nadzieją, że potrzebę uzna i wymierzony podatek narodowy rychło uiścić zechce.

Tarnopol w październiku 1906.

Za komitet organizacyjny: *Juliusz hr. Korytowski*, przewodniczący; *Jan Zamorski*, sekretarz; *Józef Ingwer*, skarbnik".

Tym „niezamożnym człowiekiem", którego „lud polski" w osobach pp.: hr. Korytowskiego, Zamorskiego i Ingwera ma zamiar uznać kandydatem do parlamentu, jest p. Jan Zamorski we własnej osobie. Na forsowanie kandydatury tego wszechpolskiego agitatora zbierają wszechpolacy już teraz pieniądze.

Z tego mogą się przekonać nasi towarzysze, że i nam nie wolno zasypiać gruszek w popiele, że i my już musimy energicznie rozpocząć przygotowania do wyborów i zbieranie składek na fundusz wyborczy naszej partyi.

Konwentykiel biskupów. Dnia 12 b. m. odbył się w Przemyślu zjazd biskupów galicyjskich, na który przybyli wszyscy z wyjątkiem kardynała Puzyny. Obrady trwały 2 dni. Mówiono zapewne o przygotowaniach do akcyi wyborczej.

Z zaboru rosyjskiego.

Sąd polowy i wykonanie wyroku. W dniu 8 listopada do osady fabrycznej cukrownia Hermanów w gubernii warszawskiej, przybyło pięciu ludzi, w celu wywołania strejku w tej cukrowni. Przybyłych śledzili strażnicy i otoczyli ich. — Dwóch z tych ludzi zdołało ujść, trzech zaś ujęto, przyczem jeden z nich stawił opór i strzelał do strażników, dwaj inni porzucili rewolwery. Wszystkich tych trzech ludzi, mianowicie: Nędzę z Brześcia Kujawskiego, Skwarskiego z Pruszkowa pod Warszawą i Romanowskiego z Hermanowa stawiono przed sąd wojenny polowy w Sochaczewie i we wtorek w nocy o godzinie 3 zapadł wyrok śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonano o godz. 7 rano w Sochaczewie około ruin zamczyska. Z powodu zmroku, żołnierze w liczbie 21, po 7 na skazańca, trzykrotnie strzelali, nim nieszczęśliwi życie zakończyli. Nędza i Skwarski byli żonaci.

Tępienie sług rządu. W nocy z wtorku na środę postrzelono z rewolwerów na ulicy Daniłowiczowskiej w Warszawie agenta ochrany Władysława Jankowskiego.

We Włocławku dokonano we środę zamachu na strażnika ziemskiego. Oto, gdy strażnik Woronin oddalił się na chwilę od towarzyszącego mu patrolu, dano doń 3 strzały z rewolweru. Woronin padł trupem na miejscu. — Sprawcy zamachu zbiegli.

Na stojącego na posterunku w Radomiu przed kancelaryą zarządu żandarmeryi szeregowca Aleksieja Siemiana, napadł wczoraj około godz. 10 wieczór jakiś nieznajomy i usiłował odebrać mu karabin. Podczas szamotania się nastąpił wystrzał i Siemian raniony został w palec prawej ręki. Napadający uciekł.

Rogów a Skałłon. „Strana" donosi, że napad na Rogów mocno zachwiał stanowisko Skałłona jako generał-gubernatora Królestwa. Wstrzymano wobec tego przyjazd Mellera-Zakomelskiego do Rygi, gdzie ten miał zastąpić „niedołężnego" Sołohuba. Nominacya Mellera-Zakomelskiego na generał-gubernatora kraju Nadbałtyckiego ma być cofniętą i słynny „poskromiciel Syberyi" ma objąć stanowisko Skałłona.

Echa napadu na Rogów. Dziennik żydowski, „Frajud", podaje, że niedaleko stacyi, wśród zarośli, włościanie przez kilka wieczorów przed wypadkiem widzieli jakichś ludzi, ustawiających aparaty, jakby fotograficzne, na wysokich kijach. Kilka osób trzymało straż naokoło, nie pozwalając nikomu się zbliżyć. Za pomocą tych aparatów dawano sobie jakieś znaki próbne. Przypuszczają, że był to rodzaj telegrafu bez drutu i że próbowano znaków umówionych, celem ułatwienia komendy podczas napadu na pociąg.

Śledztwo w sprawie zamachu w Rogowie nie dało żadnych pozywnych wyników.

Główni winowajcy uciekli bez śladu. Władza śledcza, jak donosi „Nowyj Put", jest przekonana, że „ekspropryatorzy" przed wykonaniem zamachu nie mało czasu zużyli na zbadanie terenu. Wszystkich aresztowanych na zasadzie podejrzenia o udział w napadzie wysłano do Warszawy i oddano do rozporządzenia warszawskiego oddziału ochrony.

Ministeryum skarbu zajęte jest obecnie, jak donosi „Swoboda i Żyźń" — sprawą przewozu sum pieniężnych, wpływających z komór celnych.

Opracowywany jest szereg środków, mających za zadanie udaremnić nowe próby „ekspropryacyi". Niepokój o całość posyłek, nadchodzących z zagranicy, zwiększa się wobec tego, że próby rabunku mogą być powtórzone, gdyż komory celne przesyłają pieniądze przeważnie w złocie.

Pomiędzy licznymi środkami, które mają uniemożliwić napady na pociągi z pieniędzmi, dotąd zasługują na baczniejszą uwagę trzy:

1) Pociągi pocztowe z pieniądzmi mają nie zatrzymywać się na małych stacyach.

2) W pociągach mają jeździć w wielkiej ilości agenci ochrony; stwierdzono bowiem, że uczestnicy zamachów często jeżdżą tymi samymi pociągami.

3) Ministeryum komunikacyi poleciło, aby wszyscy pracownicy stacyjni wychodzili na stacyę spotykać nadchodzący pociąg pocztowy.

Echa napadu na stacyę Suchedniów. Podczas napadu na stacyę zabrano z kasy biletowej około 10 rb.; szczegółowe sprawdzenie jest niemożliwe, z powodu, że napadający rozbili szafkę z biletami i zniszczyli wszystkie bilety. Z kasy ogniotrwałej zabrano marek stemplowych i blankietów wekslowych za 43 rb. 50 kop. Pieniądze, znajdujące się w kasie, zostały wysłane pociągiem pocztowym nr. 4, na chwilę przed napadem. Dyżurny pomocnik naczelnika stacyi, Kamiński zachorował a naczelnik stacyi, Łazorko, uległ rozstrojowi nerwowemu.

Pięć wyroków śmierci. Sąd wojskowy był czynny we wtorek w trzech kompletach. Dwa zasiadały w cytadeli, trzeci na Nowym Świecie. Na szubienicę skazany został Franciszek Jędrzejczak, 17 lat liczący, terminator ślusarski z Zagłębia, który będąc przyłapany na kradzieży w prywatnem mieszkania, uciekł i w ucieczce wystrzałami z ukradzionego rewolweru ranił poszkodowanego i kozaka. Uznano go za winnego rozboju.

W drugim komplecie sądzono sprawę Marcelego Szczyglińskiego, Jana Kwiatkowskiego, Szymona Nogala, Jana Gronkowskiego i Stanisława Zgodowskiego, za zbrojny napad na sklep skarbowy z wódką, w osadzie Bałtawie, gub. radomskiej, tudzież ograbienie niejakiego Herszhorna, Szczyglińskiego i Kwiatkowskiego uniewinniono, Nagal ma ponieść karę bezterminowych ciężkich robót, Gronkowski zaś i Zgodawski mają być straceni na szubienicy.

W sprawach o agitacyę wśród wojska, Wiktor Popowski, robotnik fabryczny z 1 i 5 p. 129 art. k. k. skazany został na 1 rok twierdzy z zaliczeniem 3 miesięcy więzienia prewencyjnego. Rychter z Pilicy na zesłanie. Bronili adw. Lipiński i Rappaport.

Za rozbój sądzeni byli w trzecim komplecie sądu wojskowego, Józef Raczyk i Józef Księżyk włościanie z pod Sędziszowa, co do których jest w toku kilka jeszcze spraw o rozboje. Ogłoszono im wyrok na stracenie.

Aresztowania. We wsi Wola aresztowano Jana i Dominika braci Szczuckich, oraz Aleksandra Leszenia, oskarżonych o zabicie w maju strażników ziemskich: Zacharewicza, Rodnowa i Siwonia. Aresztowano również Mateusza Biernackiego, Stanisława Krajewskiego i Mateusza Stróżewskiego, którzy jakoby znając sprawców, nie chcieli ich wskazać.

W niedzielę ubiegłą o godz. 6 m. 30 wieczorem silny oddział piechoty pod dowództwem policyi konnej dokonał rewizyi szczegółowej w domach, opatrzonych numerami nieparzystymi na ulicy Wolskiej od Płockiej do granicy miasta w Warszawie.

Pomimo, że rewizye żadnych wyników nie dały, aresztowano około 100 osób, w tej liczbie połowę kobiet. Aresztowanych pod silną eskortą odstawiono do cyrkułu VII, a stamtąd do ratusza.

W Łodzi dokonano rewizyi w fabryce Rosenblata. Znaleziono 5 browningów. Jednego robotnika, przy którym znaleziono rewolwer, aresztowano.

Z caratu.

Aresztowanie żony Struvego. Z Berlina donoszą: We czwartek policya zrobiła rewizyę w mieszkaniu znanego publicysty Piotra Struvego w Petersburgu i aresztowano jego żonę. Przetrzymano ją przez 4 godziny w kancelaryi żandarmskiej, poczem ją wypuszczono na wolność. Przyczyną rewizyi było to, że w jednym z dzienników wzywano do składek na więźniów politycznych, a jako zbierającą wymieniono żonę Struvego.

Ucieczka skazanych marynarzy. Z Kronsztadu donosi petersburska agencya telegraficzna, że liczba marynarzy, którzy uciekli z więzienia, wynosi 10. — Pościg pozostał bez skutku.

Shańbienie aresztantki politycznej. W mieście Lgowie (gub. kurskiej) — jak już donosiły pisma — dyrektor więzienia Łuniakin zgwałcił 16-letnią aresztantkę polityczną Maryę Seinównę. W nocy 24 października jedna z aresztantek powiła dziecko. Powstał tumult, krzyk, zerwali się ze snu wszyscy więźniowie. O tym samym czasie w celi, gdzie siedziała Marya Sein, odbywał się akt gwałtu. O godz. 3 w nocy Łuniakin zapukał do jej celi i prosił, żeby wyszła pomódz położnicy. Po chwili sam wziął klucze, otworzył celę i rzucił się na bezbronną... Wkrótce zjawił się po raz drugi i przy pomocy dozorcy zawlókł ją do swego mieszkania. Seinówna nazajutrz opowiadała więźniom o strasznej walce, jaką stoczyła z gwałcicielem. Skopana, zbezczeszczona, zażądała lekarza więziennego. Lekarz, przyjaciel dyrektora więzienia, nie dał wiary jej opowieści i całą sprawę potraktował z niechęcią, a na śledztwie wyparł się wszystkiego. Łuniakina dymisyonowano. Otrzyma on zapewne awans.

Carsko-narodowe Towarzystwo rosyjskie w Kazaniu wysłało do cara telegram z prośbą o ułaskawienie jednego z swych członków — chuligana Szowalewa, oskarżonego o zabójstwo adwokata Michajłowa Diwińskiego. Senat odrzucił skargę kasacyjną, ale car nakazał wstrzymać wykonanie wyroku. W długim telegramie, pisanym w nabożnym, modlitewnym stylu popów i djaków, „rada" carsko narodowego Towarzystwa, na której czele, jako prezes, stoi znany sprzedawczyk i szubrawiec profesor Władysław Zaleski, „Polak" i szpieg ochrany, fakt zamordowania wysławia, jako czyn patryotyczny. Michajłow był w tłumie „rewolucyonistów" w październiku zeszłego roku. A tłum ten „strzelał do portretu jego cesarskiej mości". — Car wysłuchał prośby...

Z zaboru pruskiego.

Walka z dziećmi. Według doniesienia „Köln. Ztg." z Berlina, podanie ks. arcybiskupa Stablewskiego i kapituły gnieźnieńsko-poznańskiej do cesarza z prośbą o zmianę postanowień o języku wykładowym religii w szkole, zostało z

polecenia cesarza przez ministerstwo oświaty odmownie załatwione.

Ze świata.

Klerykalna organizacya szkolna. Katolickie zjednoczenie szkolne urządziło we czwartek wieczorem we Wiedniu drugie uroczyste zebranie. Po przemówieniu przewodniczącego dra Schwarza wygłosił ks. Lichtenstein mowę, w której poruszył kwestyę polityki kościelnej we Francyi i dążności stowarzyszenia „Freie Schule". Po mowie tej zamknął przewodniczący obrady okrzykiem na cześć papieża, cesarza i protektora Towarzystwa arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Wypadek z powodu upadku rusztowania. Onegdaj zdarzył się we Wiedniu znowu wypadek skaleczenia przechodnia przez spadające rusztowanie. Pamiętnym jest wypadek taki sam w sierpniu b. r. zakończony śmiercią generalnego intendenta Fuchsa. Przez Stubenring przechodził radca rządu Józef Folnesics, gdy nagle spadła mu na głowę belka z rusztowania, wskutek czego Folnesics odniósł wstrząśnienie mózgu.

Następca tronu serbskiego obłąkany. Pisma wiedeńskie donoszą, że serbski następca tronu ks. Jerzy zwaryował. Bił on w ostatnich czasach swych adjutantów, zaciągnął olbrzymie długi i zachowywał się wogóle tak, że król Piotr ma zamiar ogłosić go urzędownie obłąkanym, co wyklucza go od następstwa tronu. W tym wypadku ma on zostać umieszczony w jakiemś sanatoryum za granicą, a następcą tronu proklamowany będzie drugi syn Aleksander. Rząd serbski zaprzecza tej wiadomości, a na ostatniem posiedzeniu skupsztyny poseł Kojic postawił wniosek o przyznanie następcy tronu apanaży.

Bojkot masarzy. Masarze w Neunkirchen (Austrya niższa) podwyższyli cenę swych wyrobów, co dotknęło przeważnie niezamożną ludność. — Wskutek tego robotnicy, oraz kupcy kolonialni uchwalili tak długo wędlin nie kupować, dopóki nie zostaną przywrócone dawne ceny. Stało się to za przykładem miasta Wels (Austrya górna), gdzie ludność z powodu podwyższenia ceny mięsa zbojkotowała rzeźników i po tygodniu wygrała walkę.

Socyalistyczne zwycięstwo wyborcze. Dnia 13-go b. m. odbyły się wybory uzupełniające 6 członków rady miejskiej w Gracu z III koła. Wybrano wszystkich 6 socyalistów, którzy obecnie mają wszystkie 16 mandatów z tej kuryi. Większość socyalistyczna ponad zjednoczone stronnictwa burżuazyjne wynosiła przeszło 200 głosów.

Narzeczona księcia krwi jako szupaśniczka. Znana sprawa aktorki Maryi Sulzer, zamężnej bar. Liebenberg, z którą miał się ożenić ks. Joachim Albert pruski, wzięła smutny dla niej obrót. Policya kazała jej opuścić Berlin pod zagrożeniem wyszupasowania; wobec czego musiała dobrowolnie wyjechać.

„Kapitan" z Koepenick robi szkołę. Przed kilku dniami zgłosił się do pewnej pani w Berlinie oficer i wynajął mieszkanie. Następnego dnia, gdy gospodyni wyszła z domu, rzekomy oficer rozbił sprzęty i skradł różne rzeczy. — W Bydgoszczy inny oszust w mundurze oficera przyszedł do kantyny wojskowej, zrobił „rewizyę" i zabrał 80 marek.

Wielki pożar. W porcie neapolitańskim wybuchnął wczoraj popołudniu pożar w magazynie i zniszczył wielkie zapasy cukru, parafiny itd. Udało się ogień ugasić i część towarów wyratować. Jak „Tribuna" donosi, szkoda wynosi 3 miliony lirów.

Rada państwa.

Wiedeń, 17 listopada.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11·15 przed południem. Między interpelacyami znajdują się także następujące:

posła Breitera i tow. w sprawie odszkodowania austryackich poddanych, którzy podczas niepokojów w Rosyi odnieśli rany;

tegoż do ministra sprawiedliwości w sprawie obsadzenia opróżnionych posad w okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie;

tegoż do ministra wyznań i oświaty w sprawie pominięcia ruskiego profesora gimnazyalnego Antoniewicza;

tegoż w sprawie nieusprawiedliwionego uwięzienia zajętego przy kolei państwowej we Lwowie Ferdynanda Junga.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem o reformie wyborczej, a mianowicie do grupy **III.**

Poseł **Romańczuk** zaznacza, że Koło polskie zrobiło dobry interes na reformie wyborczej i zostało przez rząd i stronnictwa Izby za zgodę na zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego sowicie odszkodowane. Dla uczynienia ustępstw Kołu polskiemu musiano poświęcić większość mieszkańców Galicyi, skutkiem czego naród ruski stał się państwu obcym. Proponowane przez komisyę reformy wyborczej rozszerzenie autonomii nie ma żadnej łączności z reformą wyborczą. W każdym razie oryginalnem jest to, że chce się przyznać Izbie wybranej na podstawie powszechnego prawa wyborczego mniejsze kompetencye, aniżeli obecnej.

Ciekawem jest, że w komisyi reformy wyborczej za rozszerzeniem autonomii występowali właśnie najwięksi przeciwnicy reformy wyborczej: Koło polskie i obie grupy wielkiej własności.

Byłaby rzeczą pożądaną rewizya konstytucyi, a tem samem uregulowania kompetencyi Rady państwa i sejmu. Nie można jednakże tego przedsiębrać dorywczo i nie może też tego zrobić umierająca Izba, lecz powinna się tem zająć Izba wybrana na nowej podstawie powszechnego prawa wyborczego, jak również i sejmy opierające się na nowej podstawie. Centralizm w swojej dawnej formie przeżył się, lecz Rada państwa nie powinna przestawać tworzyć wspólnego miejsca dla wszystkich narodów państwa, a zwłaszcza dla uciskanych narodowości. Koniecznym jest silny centralny parlament i silny centralny rząd.

Następnie przemawiali posłowie Głąbiński, jako generalny mowca i Małachowski, poczem po przemowie posła Metalla, jako sprawozdawcy mniejszości i dra Löckera, który prosił o odrzucenie wniosku Metalla, przystąpiono do głosowania.

Art. III i § 12 przyjęto w brzmieniu komisyi 201 głosami przeciw 35.

Wniosek Metalla odrzucono.

Następnie przyjęto artykuły 4, 5 i 6.

Przystąpiono do dyskusyi nad grupą IV, zawierającą ustawę w sprawie wyboru członków Izby posłów.

Na wniosek posła Choca posiedzenie zamknięto o godz. 2.

Następne w poniedziałek o godzinie 3 po południu.

Wiedeń. Subkomitet komisyi reformy wyborczej wybrany dla ustawy o ochronie wolności wyborczej odbył dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem dra Dulęby. Obecni byli ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Obradowano nad paragrafem proponowanym przez posła Dulębę w sprawie ochrony kandydatów. Po dłuższej szczegółowej dyskusyi zgodził się komitet zasadniczo na brzmienie proponowane przez ministra dra Kleina, przy uwzględnieniu z wniosków dodatkowych postawionych przez posłów Conciego i Hrubego. Równocześnie uproszono ministra sprawiedliwości, aby zredukował ostatecznie ten paragraf i przedłożył go na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komitetu.

Rusini u prezydenta ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydent ministrów bar. Beck przyjął dziś cały parlamentarny klub ruski dla wysłuchania jego życzeń co do proponowanych przez Rusinów ulepszeń w uchwalonym przez komisyę projekcie reformy wyborczej.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 17 listopada).

Oskarżenie komitetu przedwyborczego.

Moskwa. (Tel. wł.). Cały komitet okręgowy partyi konstytucyjno-demokratycznej (kadetów) został postawiony w stan oskarżenia za ogłoszenie odezwy wyborczej wzywającej do głosowania za kandydatami przez to stronnictwo postawionymi.

Konfiskata broni.

Helsingfors. W Bioerneborgu skonfiskowały władze około 100 karabinów i wielką ilość patronów. Sądzą, że skonfiskowana broń przeznaczoną była dla zakazanego obecnie stowarzyszenia „Voima".

Napady na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. ag tel.). Do sklepu jubilerskiego Andriazowa wtargnęło wczoraj pięciu rabusiów, którzy zmusiwszy właściciela do otwarcia kasy, zabrali kosztowności wartości 15.000 rubli. Sprawcy uszli. W magazynie sukna firmy Tarajanc zrabowano towaru na 3000 rubli. Kilku uzbrojonych ludzi wpadło do wozu tramwajowego przepełnionego publicznością. Pasażerowie uciekli. Pozostał tylko jeden, austryacki poddany Lebeda, którego rabusie obrabowali. Sprawcy uszli.

Organ półurzędowy o położeniu żydów w Rosyi.

Petersburg. »Rossia« w artykule pod tytułem »Na drodze do rozwiązania kwestyi żydowskiej« wskazuje, że przymus koncentracyjny 5 milionów żydów w Rosyi zachodniej tworzył z tego obszaru rodzaj rewolucyjnego akumulatora, w którym rozwijała się rewolucyjna energia ubóstwa żydowskiego; gdzie bowiem zaczyna się głód, ustaje życie zgodne z ustawami. Gdy jest mowa o szkodliwości żydów w Rosyi, należy skonstatować, co jest niebezpieczniejszem, czy 5 milionów żydów w zachodniej, czy 207.000 żydów w głębokiej Rosyi. Na razie niema mowy o pełnem równouprawnieniu żydów, ale przed zebraniem się Dumy musi być zniesiony zakaz mieszkania żydów w miastach i miejscowościach poza strefą osiadłości leżących; należy również uregulować prawo pobytu, odpowiednio do istniejących ustaw. Położenie żydów na zachodzie w Rosyi jest takie, że koniecznem jest bez dalszej zwłoki wydanie odpowiednich zarządzeń.

Zabranie 3 policyantów do niewoli.

Tyflis. W okręgu guryjskim zaginęło niedawno trzech policyantów. Obecnie stwierdzono, że zostali oni pojmani przez bandę rozbójników. Zwłoki jednego z nich znaleziono zakopane w polu.

Sytuacya na Kaukazie.

Tyflis. (T. A. R.). Lekcye w wielu szkołach w Tyflisie przerwano. W mieszkaniach wciąż są dokonywane rewizye i znajdowana jest literatura nielegalna, oraz materyały wybuchowe. Komisye poborowe zakończyły swoje czynności. Wydalania z miasta coraz częściej są stosowane. Generał-gubernator wojenny postanowił wydalić z miasta wszystkie osoby podejrzane. Wydalono już robotników bez zajęcia około 900. Otrzymano zawiadomienia od generał-gubernatorów ze wszystkich gubernij i okręgów na Kaukazie, że wszędzie już zaprowadzono sądy wojenno-polowe.

Jeszcze wzmocnienie ochrony na granicy.

Petersburg. (T. A. R.). Na zachodniej granicy państwa postanowiono wzmocnić ochronę i powiększyć kontyngent policyi ochronnej.

Skazanie komendanta pułku.

Moskwa. Komendant rostowskiego pułku dragonów, pułkownik Szumański, został zasądzony na 8 miesięcy twierdzy i ograniczenie niektórych praw służbowych, ponieważ nie poczynił odpowiednich zarządzeń dla stłumienia buntu wśród żołnierzy jego pułku.

Sytuacya na Łotwie.

Ryga. (T. A. R.). W ostatnich dniach stały się częstsze napaści, dokonywane przez socyalistów-rewolucyonistów, a bez względu na powiększenie liczby wojska ruchy rewolucyonistów nie ustały. Znawcy miejscowych stosunków twierdzą, że uspokojenia nie należy spodziewać się w krótkim czasie i minie jeszcze dwa lub trzy lata, nim kraj wróci do normalnych warunków. Podobno nowy generał-gubernator Meller-Zakomelski jest zdania, że miejscowa administracya za mało zrobiła dla przywrócenia spokoju. Krążą pogłoski, że z przyjazdem generała Meller-Zakomelskiego zajdą duże zmiany wśród miejscowej administracyi. Pułk atamański kozaków gwardyi opuszcza Rygę i powraca na stałe swe stanowisko.

TELEGRAMY

z dnia 17 listopada.

Przygotowania wyborcze.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydent ministrów bar. Beck wezwał wszystkich naczelników rządów krajowych na konferencyę do Wiednia, celem omówienia środków przygotowawczych do przeprowadzenia wyborów na podstawie **nowej ordynacyi**. Namiestnik Galicyi hr. Potocki bawi już we Wiedniu.

Wybory morawskie.

Berno. (Tel. wł.). Komitet postępowej partyi czeskiej wydał odezwę wzywającą wyborców, aby przy wyborze ściślejszym posłów z V kuryi głosowali na kandydatów socyalistycznych.

Strejk szkolny w zaborze pruskim.

Berlin. (Tel. wł.). Strejk polskich dzieci szkolnych rozszerza się. W okręgu bydgoskim rząd zwolnił z urzędu 200 wójtów polskich za poparcie strejku. W Poznaniu odbył się proces przeciw redaktorom „Gońca wielkopolskiego" i „Pracy" o nakłanianie dzieci do oporu przeciw zarządzeniom władzy. Pierwszy zasądzony został na 200 marek grzywny, drugi na jeden miesiąc aresztu. Przeciw księżom ma być zastosowany t. zw. „paragraf kaznodziejski".

Koszta „uspokojenia" Hererów.

Berlin. W parlamencie niemieckim przedłożył wczoraj rząd kredyt dodatkowy **29 milionów marek** na r. 1906 dla ekspedycyi do południowej Afryki.

Minister-socyalista.

Paryż. Senat obradował wczoraj nad kredytami w sprawie nowo utworzonego ministerstwa pracy i podsekretaryatu w ministerstwie wojny.

Senator Lamarselle zwalcza utworzenie nowego ministerstwa nie dlatego, jakoby był przeciwny temu ministerstwu, ale dlatego, że je stworzył obecny minister Viviani i że uważa to za początek kierunku prowadzącego do socyalizmu, do którego ani większość senatu, ani nawet sam Clemenceau się nie przyznaje. Wobec radykalnych teoryj Clemenceau stoi Viviani na zasadzie kollektywistycznej i jest zwolennikiem rozdziału własności. Jeżeli Viviani doradza, aby w stosownym czasie zrobić użytek z władzy, to tem samem zaleca użycie gwałtu, skoro lud będzie się czuł silniejszym. Zwalcza następnie teorye ateistyczne Vivianiego, gdyż ubóstwiany przez niego kollektywizm uczyni wszystkich ubogimi, a dla biednych pozostanie tylko jedyna pociecha w religii.

Senator Rivet (radykał) polemizuje z Lamarsellem i oświadcza się za nowem ministerstwem.

Minister Viviani oświadcza, że mimo rozmaitości zapatrywań członkowie obecnego gabinetu, oparci na wzajemnem zaufaniu, popierają się. Obstaje przy swych przekonaniach socyalistycznych i wskazuje na to, że socyaliści wielokrotnie szli razem z republikanami przeciw wspólnemu wrogowi. Ja jestem socyalistą, Clemenceau nie. (Clemenceau: Także ja mam prawo nazwać się socyalistą). Viviani wskazuje na konieczność utworzenia ministerstwa pracy i oświadcza, że nie dąży do przewrotu socyalnego, tylko do rozszerzenia własności syndykatów w interesie uwolnienia robotników. Mimo niespokoju w centrum, mówi dalej: Syndykaty są szkołą umiarkowania. Minister zastrzega się przeciw temu, jakoby był powiedział, że rząd prowadzić chce politykę antyreligijną. Religii boskiej mówca przeciwstawia religię ludzkości i sądzi, że przez to, iż wezwał robotników, aby mieli na oku przyjemność posiadania, lepiej postąpił, jak faryzeusze, którzy zatrzymują dla siebie materyalne dobra, a innych pocieszają radością w niebie. (Oklaski). Minister wskazuje wkońcu na konieczność społecznej sprawiedliwości i na konieczność ustalenia republikańskiego braterstwa i ludzkości. (Żywe oklaski, minister odbiera gratulacye).

Senator Lamarselle protestuje przeciw zarzutom, podniesionym przeciw kościołowi katolickiemu. Powołuje się na Niemcy i Austryę, gdzie inicyatywa do reform społecznych wyszła od katolików.

Senator Couverille zwalcza również antyreligijne teorye rządu. Toż samo kilku senatorów z prawicy przemawiało w tym samym duchu, poczem kredyt ministerstwa pracy uchwalono 237 głosami przeciw 12.

Obejście ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Paryż. Biskup z Quimper polecił fabrykom kościelnym swojej dyecezyi, aby ściągnęły wszystkie zaległości za r. 1906 po dzień 11 grudnia i po sporządzeniu zamknięcia rachunków przedłożyły mu pisemne oświadczenie, iż obowiązują się majątek probostw oddać biskupowi lub jego zastępcy. Oświadczenie to ma także zawierać protest przeciw przejściu tego majątku w ręce jakiegokolwiek zjednoczenia. Podobne wezwania wystosowali także inni biskupi.

Zbrojenie się Chin.

Szangaj. Ks. Fu-Lun otrzymał polecenie przestudyowania organizacyi flot Anglii, Niemiec, Francyi, Ameryki i Japonii; po powrocie ma przedstawić propozycye co do utworzenia chińskiej floty.

Przegląd społeczny.

Strejk introligatorów w Krakowie trwa dalej u majstrów katolickich, którzy nie chcą nic ustąpić na rzecz robotników i robotnic i wolą, by roboty wywieziono do Niemiec, niż zgodzić się na małe ustępstwa strejkującym robotnikom. Pryncypałowie drukarscy prędzej zrozumieli od majstrów introligatorskich, że płace tak małe trzeba podwyższyć i zrobili znaczne ustępstwa, podwyższając płace o 20%, chociaż z początku chcieli się trzymać solidarnie z majstrami, ale widząc niczem nie uzasadniony, głupi opór majsterków pozostawili ich na boku i podpisali żądania robotników.

Inaczej rzecz się ma z robotnikami żydowskimi, którzy pracując w gorszych warunkach postanowili zażądać skrócenia dnia roboczego i podwyższenia płac. W tym celu zebrawszy się w piątek 9 b. m. na zgromadzeniu, jednogłośnie uchwalili zażądać skrócenia dnia pracy z 12 na 10 godzin i podwyższenia płacy o 20%, oraz drobne żądania w sprawie porządków po warsztatach. Wręczono majstrom memoryał i pertraktacye z majstrami żydowskimi doprowadziły do zgody z robotnikami, którzy otrzymali $10\frac{1}{2}$-godzinny czas pracy i 10% podwyżki płac. Tym sposobem zażegnano strejk w warsztatach żydowskich.

Natomiast majstrowie katoliccy chcą zmusić robotników, aby do roboty wrócili na gorszych warunkach, niż poprzednio. Ale robotnicy potrafią solidarnie dalej walczyć, aż zmuszą majstrów do ustępstw.

Strejki w Austryi. W miesiącu wrześniu, wedle zestawienia biura pracy przy ministerstwie handlu, było strejków w Austryi 62; według krajów zaś: 290 w Austryi Dolnej, 1 w Salzburgu, 1 w Styryi, 1 w Karyntyi, 22 w Czechach, 4 w Morawach, 2 w Galicyi i 2 w Bukowinie.

Zawodów objętych strejkami było 716, w sześciu wypadkach liczba zawodów nieznana. W zawodach tych pracowało 24.508 robotników, z czego strejkowało 18.171. Strejki wybuchły przeważnie z powodu niezadowolenia z płacy w 24 wypadkach, czasu pracy w 3, jednych i drugich w 20 wypadkach, z szczególnych powodów powstały strejki w pozostałych 15 wypadkach.

Co do skutków zaś, strejki przedstawiają się następująco: 8 zakończyło się zupełnem zwycięstwem, 12 częściowem, a w 10 bez skutku; w 32 wypadkach wynik nie jest znany.

Konferencye zawodowe.

Krajowa konferencya robotników metalurgicznych odbędzie się 10 grudnia w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z dotychczasowego stanu agitacyi i organizacyi w Galicyi;
2. Utworzenie sekretaryatu Związku metalowców dla Galicyi;
3. Pismo zawodowe:
4. Wprowadzenie funduszu cennikowego.

Upraszam wszystkie grupy i stacye płatnicze Związku metalowców o wybranie delegatów i zawiadomienie o tem sekretaryat komisyi zawodowej.

Z polecenia i upoważnienia Związku metalowców w Austryi. *Zygmunt Żuławski*, sekr. kom. zawod.

Krajowa konferencya kaflarzy odbędzie się 10 grudnia w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1. Utworzenie komisyi agitacyjnej dla Galicyi:
2. Utworzenie krajowego biura pośrednictwa pracy:
3. Ustanowienie normalnego cennika;
4. Wprowadzenie funduszu cennikowego:
5. Prasa zawodowa.

Upraszam tedy wszystkie grupy i stacye płatnicze Związku robotników zatrudnionych w przemyśle ceramicznym o wybranie delegatów i zawiadomienie o tem sekretaryat komisyi zawodowej.

Z polecenia i upoważnienia Związku robotników zatrudnionych w przemyśle ceramicznym w Austryi. *Zygmunt Zuławski*, sekr. kom. zawod.

Z literatury i sztuki.

„Trybuna" Nr 2. I ten zeszyt „Trybuny" odznacza się wielkiem bogactwem i rozmaitością treści. Artykuł naczelny tow. Res poświęcony jest aktualnej kwestyi wyborów do Dumy i rozstrzyga ją w sensie bezwzględnie negatywnym. „Najlepszą naszą agitacyą wyborczą będzie — przeciwstawienie Dumie demokratycznej konstytuanty warszawskiej. Nie powinniśmy, nie możemy budzić w klasie pracującej złudnych nadziei na Dumę i na półśrodkową, pokojową taktykę. Zawcześnie jeszcze na urny wyborcze. Trzeba sobie poprzednio wywalczyć warunki, przy których można iść do urny w dumnem poczuciu, iż się jest wolnym obywatelem wolnego kraju". Piękny wiersz Maryi Markowskiej „Poległym" poprzedza artykuł tow. Daszyńskiego o interwencyi, z którego treścią zapoznaje wczorajszy numer „Naprzodu". Hubert Nowina zastanawia się nad sytuacyą obecną Królestwa. Z. Bronisławski omawia kwestyę koncentracyi sił rewolucyjnych. Stefan Żeromski daje prześliczny „Sen o szpadzie". L. Płochocki charakteryzuje najświeższy etap ewolucyi „Bundu", prowadzący do ostatecznej jego likwidacyi. Dr W. Gumplowicz ocenia wydany przez „Życie" wybór pism Luśni. F. Grzybowski pisze o ministeryum Clemenceau. A. N-ski analizuje politykę N. D. Petersburszczanin kreśli obraz życia rosyjskiego w chwili obecnej. Resztę numeru wypełniają „echa" i sprawozdania.

„Wesełka" (Tęcza) Kalendarz ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej na rok 1907. Czerniowce. Nakładem pisma „Zemla i Wola".

Jest to pierwszy kalendarz socyalistyczny, wydany w języku ruskim. Na treść jego składa się, oprócz działu kalendarzowo-informacyjnego, cały szereg artykułów agitacyjnych i utworów beletrystycznych wybitnych pisarzy socyalistycznych z obydwu stron kordonu, dzielącego Ruś-Ukrainę. Sporo też jest rzeczy tłómaczonych. Treść „Tęczy" ma na celu nietylko socyalistyczne, ale i narodowe uświadomienie ruskiej masy robotniczej.

Gorąco polecamy pierwszy ten ruski Kalendarz robotniczy wszystkim towarzyszom-Rusinom.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Przez tow Daszyńskiego 500·— Mecenas 80 —. M R., Oświęcim —·50. J. W. I. E. M. zamiast oświetlenia grobu ojca 3·—. Ohly z podania na drogę Nowy Sącz 1·60 Zebrane na zabawie stróżów i służby domowej 5·20. Prowizya —·70. Józef 4·80. Pracujący w drukarni Narodowej —·80. Józef Orensztein 2·—. Zebrane w Cieszanowie 2·—. Jan Siegel, Rymanów 10·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Pracujący w drukarni: Rippera 1·80, Fischera 1·70, Rippera 1·90, Narodowej 3·10, Fischera 2·10, Rippera 1·90, Związkowej 1·95, Rippera 1·70, Fischera 1·80. Na pohybel „Słowu polskiemu" —·50. Poprzednio wykazano 8662 K 21 h. Razem 8680 K 66 h.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze stolarze 6·—. Pabiański 6·—. Bleinert 3 —. Kytlica 1·—. Razem 16 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Zabawa taneczna** obędzie się w sobotę 24 b. m. w lokalu stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko" w Krakowie, Rynek gł 12, III. p. Bilet wstępu pojedynczy 1 K, familijny 1 K 50 h. Czysty dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla sierót po członkach. Początek o godz. 9 wieczór

× **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 18 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się zgromadzenie poufne robotników stolarskich w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o punktualne przybycie.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** W poniedziałek 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. piętro, odbędzie się poufne zgromadzenie metalowców z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Złożenie sprawozdania ze zjazdu metalowców w Wiedniu. 3) Wnioski.

× **Baczność asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!** W niedzielę 18 b. m. o godz. 11½ przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) odbędzie się walne zgromadzenie członków krakowskiej grupy Stowarzyszenia asesorów przemysłowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Wnioski i interpelacye.

× **Stow. „Postęp" w Krakowie** przeniosło swój lokal na ul. Miodową 25.

I. grupa miejscowa piekarzy przeniosła swój lokal również w to samo miejsce.

× **Bezpłatnej porady prawnej** udziela adwokat partyjny co sobotę między godziną 12 a 1 w południe w lokalu „Postęp" w Krakowie, ulica Miodowa 25.

× **Organizacya krakowskich metalowców** urządzają w sobotę 24 b. m. w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) uroczysty wieczorek ku uczczeniu 10-letniej rocznicy założenia organizacyi zawodowej, na który się wszystkich towarzyszów metalowców zaprasza. Wstęp dla członków 20 ct., dla niečłonków 30 ct. Zarząd.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiazków.

× **Zgromadzenie krawców w Krakowie.** W poniedziałek 19 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zgromadzenie robotników krawieckich w sali Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) w sprawie spółki konfekcyi damskiej założonej przez ks. Minkińskiego.

× **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego** im. Ad. Mickiewicza. W niedzielę 18 b. m. o godz. 3½ po południu odbędzie się w sali restauracyi „Lehrerhaus" VIII. Langegasse 20 odczyt inż. Adolfa Langroda p. t. „Historya oświetlenia".

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Chorlotte Str. London W Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)



6 6

W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(dawniej Neusteina pigułki Elisabeth),

które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane, i przez wybitnych lekarzy jako **środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane**, nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka 1 rulionu pigułek.



Należy żądać **Philippa Neusteina**

przeczyszczających pigułek. Tylko w tedy prawdziwe, gdy każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną **„św. Leopold"** czerwono czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis **„Philipp Neustein, Apotheke.**

PHILIPPA NEUSTEINA

Apteka pod „Św. Leopoldem" Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, G. Jahr i H. Gralewski.

Korzystajcie ze sposobności!

Jedyna okazya w całem życiu!

Kontrakt TUDORA

już ubiega i jesteśmy zdecydowani nie zabrać z sobą ani jednego z przywiezionych przez nas przedmiotów



Nasz skład pierścieni, szpilek do krawatów broszek, kolczyków, spinek do mankietów i t. d., z przepięknymi i cudownie świecącymi,

DYAMENTAMI

Największa ze wszystkich dotychczasowych wyprzedaży klejnotów i biżuteryi!

Przedtem **8** koron — dzisiaj i jak długo zapas starczy **3** korony

Sztuczne dyamenty TUDOR, najlepsza imitacya w świecie!

Dyamenty Tudor sprzedaje **Henryk Recht** w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej liczba 2.

Zamówienia z prowincyi zostają za zaliczką uskutecznione.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

---



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA Fabryka zegarków

W BRÜX Nr. 506 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz łańcuszk. K 4·— Niklowy budzik K 2·90 3 sztuki K 8·— z tarczą świecącą w nocy K 3·30, 3 szt. K 9·—. Niema ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy

---

Całkiem za darmo

bez jakiejkolwiek zapłaty



Otrzyma każdy jako podarunek gwiazdkowy, świecący w nocy, budzik kolejowy lub zegarek Rosskopf, wartości 5 koron piękny kalendarz ścienny wraz z koszykiem kto zamówi aż do 15. grudnia br. towary nad 30 koron. Proszę przeto natychmiast zażądać mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wiedeń, IV. Margaretenstrasse 27.

Telefon 3523.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie **naprawy maszyn** do szycia wszelkich konstrukcyj.

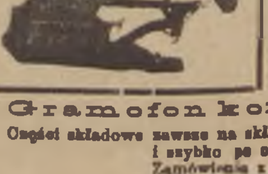
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe **najlepszego** gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

— CENY UMIARKOWANE. —



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reparacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. 389

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.



Prawdziwe ze złota double zegarki Roskopf kryte ankier Remontoir.

ze znakomitym precyzyjnym werkiem kotwicznym są podwójnie kryte, 3 bardzo silne koperty ze złota double z pokrywą odskakującą. Złoto double jest metalem podobnym do złota, który nie traci nigdy tego podobieństwa do złota. Zegarki te, są powszechnie podziwiane z powodu swego wspaniałego wykończenia i nie można ich odróżnić od prawdziwych zegarków złotych.

CENA złr. 5·—.

złote double damskie zegarki podwójnie kryte złr 6. złote double podwójne łańcuszki męskie złr 1·50 złote double łańcuszki do lornetek i wachlarzy 100 cm długie złr 4. Do każdego zegarka jest dołączone 3-letnie pisemne poręczenie przy wysyłce za zaliczką. Ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie.

JOSEF SPIERING

Wiedeń I., Postgasse 2—27.

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami** które uzyskałem przez **14-to miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady.**

Takowa została uznana za jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów do przyspieszenia wzrostu tychże** oraz do **wzmocnienia skóry, powoduje** ona **u Panów pełny i silny zarost brody** i już po krótkiem użyciu nadaje **włosom na głowie**, jakoteż **na brodzie naturalny połysk** oraz **gęstość i chroni takowe** od **przedwczesnej siwizny** aż do najpóźniejszego wieku.

Żaden inny środek nie odżywia tak włosów jak pomada **„Csillag"** która zupełnie słusznie uzyskała sławę światową, ponieważ panie i panowie osiągają najlepsze wyniki, już po użyciu pierwszego krążka, gdyż wypadanie włosów po kilku dniach zupełnie ustaje i świeży porost się okazuje. Ten wynik udowadniają tysiące pism z uznaniem, które z całego świata napływają, gdyż tylko prawda zwycięża.



Cena jednego krążka 1 i 2 zł.

Do tego: **Herbata na porost po 1 K-**

Mydło „ „ „ 1 „

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za **zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki**, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać. 510

Anna Csillag

Wiedeń I., Graben Nr. 14.

Skład główny dla Krakowa: Droguerya Arnolda Reifera Grodzka l. 38.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Ritz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 135)